

Marta: Dzień dobry, witamy Państwa bardzo serdecznie na webinarium Organizacja Spotkań Autorskich przez Impresariat.

To webinarium zostało zorganizowane przez Unię Literacką, przez Stowarzyszenie Tłumaczy Literatury, a naszym wspólnym współorganizatorem jest Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, któremu od razu chcielibyśmy bardzo serdecznie podziękować za wszelką pomoc i merytoryczną, i przede wszystkim techniczną.

I Pani Aldonie, która jest na zapleczu, ale będzie tutaj cały czas z nami.

I przede wszystkim bardzo dziękujemy Państwu, bibliotekarzom, którzy zapisali się na to webinarium, bo zainteresowanie jest ogromne i bardzo nas to cieszy, bo mamy takie poczucie, że i bibliotekarze, i może będę posługiwać się określeniem twórcy, bo mamy i pisarzy, i tłumacz literatury.

My tak naprawdę gramy do tej samej bramki, tylko czasami stoimy nieco w innych miejscach na tym boisku, ale gramy do bramki pod tytułem upowszechnianie czytelnictwa, pod tytułem takie porządkowanie wartości na tym świecie kompletnie zagubionym.

Coś, co właśnie i pisarze, i tłumacze, i bibliotekarze mogą porządkować.

I dlatego zdecydowaliśmy się, że chcielibyśmy się też z Państwem w ten sposób spotkać.

Pozwolę sobie przedstawić prowadzących dzisiejsze webinarium.

Tutaj takim mózgiem operacji jest Pani Jacek Denel.

Myślę, Pana Jacka nie trzeba tutaj bardzo mocno przedstawiać z życiorysu i ze wszystkich dokonań, bo wszyscy mamy książki w Bibliotece na Półce.

Dzisiaj występuje nie tylko jako uznany pisarz, nie tylko jako uznany tłumacz, ale przede wszystkim jako prezes Unii Literackiej.

Witamy także Panią Joannę Radosz, która jest tłumaczką.

I co prawda nie mówiliśmy Państwu do końca o tym, że będziemy mieli trzeciego gościa, ale to tym bardziej jest to taka niespodzianka dla Państwa, bo Pani Joanna pokaże troszeczkę z innej strony możliwości spotkania autorskich, właśnie z tłumaczami.

Natomiast moderującą to spotkanie będę ja, czyli Marta Trojanowska.

Ja proszę Państwa stoję tak trochę po obu stronach barykady, to znaczy jestem bibliotekarzem, na co dzień pracuję w radomskiej bibliotece.

Troszkę mam takich doświadczeń z organizacją spotkań, bo pracowałam w dziale promocji tej biblioteki, ale też stoję po drugiej stronie, bo zdarza mi się jeździć jako autorka książek dla dzieci również na spotkania autorskie, więc problem znam niejako z dwóch stron.

Myślę, że Jacek też zna z dwóch stron, tylko jako autor i uczestnik spotkań.

Myślę, że to będzie takie fajne może sprzężenie też podczas tego naszego spotkania i mam nadzieję, że też będzie to po prostu spotkanie bardzo owocne, a my się naprawdę cieszymy, że po drugiej stronie są bibliotekarze, bo myślę, że musimy te więzi zwyczajnie zacieśniać.

I ponieważ są możliwości współpracy, są możliwości takiej wspólnej walki o tę książkę, o czytelnictwo, to chciałabym poprosić w pierwszej kolejności, żeby Jacek, jako prezes Unii, opowiedział trochę właśnie nie tylko o tym stowarzyszeniu, bo jak Państwo na pewno się zorientowaliście, dużo się tam

dzisiaj, jesteśmy obecni w mediach, obecni w ogóle w takim dyskursie dotyczącym rynku książki, trochę rozrabiamy, ale to tak dobrze rozrabiamy i właśnie też pozyskujemy różne środowiska i dlatego Jacek opowie teraz troszeczkę właśnie o Unii pod tym kątem.

Oddaję Ci, Jacek, głos.

Jacek: Dziękuję bardzo, Marto.

Marta nie wspomniała też, że myśmy się tak poznali, że ona organizowała spotkanie ze mną, a ja przyjechałem do Radomia.

Proszę Państwa, Stowarzyszenie Unia Literacka działa od 2017 roku, krócej niż Stowarzyszenie Tłumaczy Literaturę, ale powstało trochę właśnie z zachwyty tego, że STL tak dobrze działa.

Jesteśmy w jakimś sensie takimi stowarzyszeniami braterskimi czy zsióstrzanymi.

Od początku mamy wiele wspólnych inicjatyw, wspólnie lobbyjemy na rzecz zmian w prawie, wspólnie zorganizowaliśmy rezydencje pisarsko-translatorskie dla polskich i zagranicznych twórców w kilku miastach w Polsce.

W Gdańsku, w Krakowie i w Warszawie.

I też wspólnie stworzyliśmy to, o czym będziemy dziś mówili, to znaczy o impresariacie literackim.

Jest to platforma, którą wymyśliliśmy bardzo dawno, długotrwałe prace informatyczne, odpalanie tego.

I teraz jesteśmy na takim etapie, że chcemy to Państwu przekazać jako bibliotekarzom, jako drugiej stronie, której to narzędzie służy.

Jak Marta wspomniała, ja dużo jeżdżę na spotkania autorskie i zdaję sobie sprawę z tego, że bardzo często są rozmaite problemy między bibliotekarzami, autorami, w dużej części też jakieś takie wynikające z przesadnych obaw na przykład.

Czy wypada napisać do tej osoby?

Czy wypada zaproponować taką stawkę?

Jak do tego pisarza, czy pisarki, czy tłumacza, czy tłumaczki dotrzeć, bo wydawca na przykład nie przekazał maila?

Są oczywiście twórcy dostępni na Facebooku, w Messengerze, ja do takich należę.

Są również tacy, których bardzo trudno znaleźć w mediach społecznościowych i ten kontakt jest utrudniony.

Naprzeciwko temu wychodzi właśnie impresariat.

W tej chwili, i pewnie tak jeszcze przez pewien czas będzie, może potem coś będą jakieś zmiany, na razie jest to platforma, gdzie mogą Państwo spotkać tylko członków Unii Literackiej i członków, i członkinie, stowarzyszenia tłumaczy literatury, czyli nie każdego pisarza, natomiast każdy z członków i członki tych stowarzyszeń ma prawo założyć tam swój profil i mogą się Państwo z tą osobą bezpośrednio kontaktować.

Bezpośrednio lub pośrednio w tym sensie, że czasami ci autorzy, czy autorki, którzy mają agentów, dają tam kontakt do agenta, a nie do siebie bezpośredni, ale chodzi o to, żeby ułatwić organizację spotkań autorskich.

Zanim przejdziemy do konkretnych technikaliów, bo to Marta będzie Państwu szczegółowo wyjaśniała, chciałbym też powiedzieć trochę o tym, co Unia Literacka robi w kwestii spotkań autorskich.

Boże broń, nie zajmujemy się organizowaniem prywatnych spotkań jakichś twórców, to jest ich sprawa i sprawa ich wydawców, natomiast tworzymy narzędzia.

Jakiś czas temu mieliśmy taką debatę na wspólnym kongresie kultury również z przedstawicielami bibliotek, z panią dyrektorką biblioteki w Jarocinie, ona tam reprezentowała bibliotekarzy i zarazem jest szefową Stowarzyszenia Inicjatywy i tam padło kilka interesujących dla nas spraw, którymi też się zajmujemy.

Po pierwsze to, że uważamy, że cały system spotkań autorskich należałoby nieco skorygować.

Wiemy, że jest tak, że jeżdżą wielkie gwiazdy, które zgarniają bardzo dużą część honorariów, które często po prostu plądrują budżet całoroczny biblioteki.

Jesteśmy za tym, żeby te środki, ponieważ są środkami państwowymi, idącymi z publicznej kiesy, żeby to było bardziej zbilansowane.

Uważamy, że powinny być takie mechanizmy widełkowania, powinny być jakieś ograniczenia w różnicach między wysokością honorariów, żeby powstrzymać ten pęd do bardzo wysokich honorariów.

Uważamy, że takim na przykład narzędziem mogłoby być to, żeby w danym roku fiskalnym, w danym roku rozliczeniowym najniższe i najwyższe honorarium nie miały więcej niż trzykrotnej wielokrotności i żeby najwyższe nie było więcej niż trzykrotnością najniższego i że wszystkie spotkania w bibliotece autorskie muszą być honorariowane, żeby nie pomijać twórców regionalnych i w ogóle, żeby był taki mechanizm pewnego ożywienia tych programów.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że często jest jakieś oczekiwanie ze strony samorządu, żeby sprowadzać same gwiazdy, ale chcielibyśmy budować takie wewnętrzne mechanizmy, żeby to ograniczać.

To znaczy, żeby było miejsce dla twórców regionalnych, dla poezji, dla debiutantów i to jeszcze z takim funduszem, który byłby po prostu na debiutanta czy debiutantkę, żeby w ciągu roku można było te pieniądze uruchamiać, a nie, że zawczasu trzeba powiedzieć z kim to będzie, bo przecież nie wiadomo, kiedy ten debiut się pojawi i jakiej będzie jakości.

W związku z tym chodzi o to, żeby budować takie mechanizmy w programy państwowe, na przykład w NPR-cze, w programie Instytutu Książki, żeby po pierwsze było więcej pieniędzy dla bibliotekarzy na spotkania autorskie, po drugie, żeby było to bardziej zbilansowane.

NPR-cze, jak państwo wiedzą, będzie teraz niedługo, będą nowe założenia do kolejnej edycji.

Unia Literacka jest jednym z tych ciał, jednym ze stowarzyszeń, które mają tam swój głos.

Będziemy na pewno działać w tym kierunku, żeby tak to robić.

Jesteśmy również pomysłodawcami tego, żeby na wzór PISF-u, który wspiera film w Polsce, powstał analogiczny fundusz literatury i żeby ten fundusz wspierał cztery grupy twórców, pisarzy, tłumaczy, ilustratorów, następnie wydawców na rozmaite ambitne przedsięwzięcia wydawnicze.

Dalej małe księgarnie na spotkania autorskie i wreszcie bibliotekarzy również na spotkania autorskie, na działalność kulturalną.

Mam nadzieję, że uda się taki fundusz wyłobować.

Nie wiemy, to na pewno daleka ścieżka, ale chciałem tylko podkreślić, że my kochamy biblioteki, kochamy bibliotekarzy, chcemy do Państwa jeździć, chcemy spotykać się z czytelnikami.

Bardzo nam na tym zależy i jednym właśnie z wyrazów tego jest stworzenie impresariatu.

Narzędzia, które nam się wydaje, jest bardzo praktyczne.

Pierwszą taką konsultantką ze strony bibliotekarzy była Marta Trojanowska, tutaj obecna członki naszego stowarzyszenia, ale później również przekazaliśmy te loginy kilkogo bibliotekarzy bibliotekarzom, którzy również to sprawdzili i otrzymaliśmy taki feedback, że w zasadzie nie mają żadnych dodatkowych uwag i jest to świetnie działające narzędzie.

Mamy nadzieję, że tak jest.

Jeśli jakieś będą poprawki do zrobienia, to na pewno je będziemy nanosili.

Teraz jesteśmy na tym etapie, że otwieramy to, oferujemy Państwu i zapraszamy do rejestrowania się na impresariacie i żeby mogli Państwo uczestniczyć, korzystać z tego narzędzia w pełni.

A jak to robić, opowie teraz Marta Trojanowska.

Ja Państwu już bardzo dziękuję.

Na razie.

Marta: Ja jeszcze raz powitam wszystkich też, którzy piszą do nas pozdrowienia i dzień dobry naprawdę z całej Polski na czacie.

Bardzo, bardzo się cieszymy, że Państwo jesteście z nami.

Ja zapomniałam jeszcze tylko powiedzieć taką jedną techniczną sprawę, że oczywiście dostaną Państwo całkiem ładne zaświadczenia o uczestnictwie w webinarium.

One będą rozsyłane po zakończeniu przez Panią Aldonę ze Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Mieli Państwo, zanim sobie trochę powędrujemy po stronie impresariatu, to chciałabym jeszcze na chwilę wrócić do tego wątku, który już rozpoczął Jacek.

Mianowicie, już tylko, mianowicie do tego, jakie są problemy w kontaktach z pisarzami.

Oprócz rzeczywiście takiego trochę psychologicznej bariery, że my troszkę czasami wręcz wstydzimy się pisać i nie wiemy co wypada, jak wypada zacząć, to rzeczywiście my czasami nie wiemy na jakie pisać adresy i nie łudźmy się, że wszyscy pisarze, że wszyscy autorzy książek są w ogóle obecni w socjal mediach, że mają strony pod tytułem Anna Kowalska, pisarka, bo nawet jeśli mają swoje socjale prywatne, to myślę, że mamy, raczej większość z nas ma, przynajmniej tych bibliotekarzy w średnim wieku, starszych, taki trochę młodzież być może nie, już nie, natomiast my mamy trochę taki opór przed pisanem na prywatny adres, bo też nie wiemy, jak to będzie odebrane, czy na prywatny adres, jest na adres strony facebookowej, prywatnej, nie wiemy, jak to będzie odebrane, przede wszystkim nie wiemy, czy to w ogóle będzie odebrane, czy nie wpadnie gdzieś w spam, prawda?

Nie wszyscy mają stronę internetową, to jest oczywiste, ta bariera właśnie, chociaż też z drugiej strony, niech uderzy pierwszy, niech w pierwszy życie kamieniem, ten, kto z takiej desperacji, kiedy nie mógł znaleźć adresu do pisarza, którego bardzo chciał zaprosić, rzeczywiście nie pokusił się o kontakt w socjal mediach.

My wszyscy mamy trochę takie właśnie działania na sumieniu, ale to jest bardzo myślę krępujące dla nas wszystkich, ale też właśnie to, o czym powiedział Jacek, bariera w wydawnictwach, to jest tak, że bardzo często wydawnictwa mają jeden adres, jeden, dwa adresy, my piszemy z prośbą o kontakt do danego pisarza i tak naprawdę nie wiemy, gdzie ten adres, gdzie ten mail trafia, gdzie ta prośba trafia, czy wróci do nas odpowiedź, a prawa organizacji takich spotkań są takie, że często goni nas zwyczajnie czas i potrzebujemy tej odpowiedzi, zwłaszcza jeżeli układamy jakiś większy, jakąś większą, większy festiwal, czy cykl spotkań, potrzebujemy tej odpowiedzi w miarę szybko.

Więc właśnie na te potrzeby i na te problemy z kontaktami powstał nasz impresariat.

Tak jak mówił Jacek, na razie są tutaj autorzy Unii, ale jest ich już bardzo dużo, to jest ponad 160 osób.

To są nie tylko pisarze, ale także tłumacze ze Stowarzyszenia Tłumaczy Literatury.

I kiedy wejdziemy na stronę impresariatu, to otwiera nam się, jak już będziemy zalogowani, ja zaraz na końcu powiem, jak się zarejestrować, zalogować, ale wygląda to w ten sposób.

Oczywiście układ jest alfabetyczny i można wyszukać danego autora.

Mieli Państwo, bardzo często jest tak, że autorzy są zrzeszeni już w jakichś agencjach autorskich.

Tych agencji też jest bardzo dużo, ale nie oznacza to, że my gdzieś tam wychodzimy naprzeciw, czy jesteśmy jakąś konkurencją, dlatego że w momencie, kiedy autor jest zrzeszony w agencji, to zwyczajnie podaje kontakt do agencji i jakby nie musimy też przeszukiwać internetu, żeby skontaktować się z osobą odpowiedzialną za organizację spotkań.

Więc mamy tutaj nazwiska twórców i kiedy już jesteśmy, na razie nie jesteśmy zarejestrowani.

Tak wygląda widok przed zalogowaniem, jeżeli wyjdziemy w dane nazwisko.

Mamy widoczny biogram.

Te biogramy, proszę Państwa, nie są takie standardowe, to znaczy tutaj pisarze mogą układać je w różny sposób, ale pamiętajcie Państwo, że to są rzeczy, które są jakby do skopiowania, bo czasami potrzebujemy takich notatek o naszych gościach i wtedy spokojnie możemy ten biogram skopiować, bo on jest już po prostu w zgodzie z wolą danego pisarza, co chciałby o sobie napisać.

No i są wybrane publikacje.

Tak to wygląda przed zalogowaniem, a po zarejestrowaniu i zalogowaniu się otwiera nam się tutaj sezam informacji.

To są informacje po zalogowaniu.

Proszę Państwa, ja myślę, że to każdy z nas ma też, kto chociaż raz organizował spotkanie autorskie, ma takie doświadczenie, że pisze, najpierw pyta się, czy w ogóle autor ma termin, czy przyjedzie, ustala kwotę, a za tydzień nam się przypomina, że ojej, nie zapytaliśmy na przykład, czy będziemy ze sobą książki, czy trzeba te książki załatwić przez księgarnię.

Znowu nam się przypomina, że czegoś zapomnieliśmy i te maile, ja myślę, że tutaj Jacek, Jacek, Jacek, Jacek, zaprzysz lub potwierdź, jeśli tak jest, te maile nam się piętrzą po prostu w skrzynce i teraz

wiecie Państwo, nam się wydaje, że my piszemy do autora i jakby to jest dla nas takie centrum, no bo to jest nasze spotkanie, nasza organizacja, ale taki autor ma tych maili trochę.

i podejrzewam, że, także nie podejrzewam, tylko wiem, że po prostu w momencie, gdy na przykład jest ustalona większa ilość spotkań, to jest po prostu bardzo trudno czasami wysupłać te informacje, które są nam potrzebne i po jednej stronie, i po naszej stronie, ale też i ze strony autora.

Natomiast na impresariacie i po zalogowaniu mamy tutaj informacje, które w zasadzie mamy taką nadzieję, są wyczerpujące, jeśli chodzi o to, co chcielibyśmy wiedzieć na temat danego pisarza, na temat jego możliwości, na przykład transportu, czy jedzie transportem prywatnym, czy jedzie transportem publicznym, bo to też jest różnica w jakichś takich organizacyjnych sprawach.

Czy wybiera się daleko poza Warszawę, czy potrzebuje noclegu, jaką ma w ogóle formę spotkań, czy robi warsztaty, czy robi prezentację, czy potrzebuje osoby prowadzącej, o to bardzo często zapominamy pytać i dopiero potem gdzieś po drodze przypominamy sobie o tym, że rzeczywiście przecież podstawna nam jest osoba prowadząca.

czy wchodzi w grę prowadzenie spotkań online, czy tylko i wyłącznie na żywo.

Nawet takie informacje, jak kiedy odbywa się, czy jaka jest najwcześniejsza możliwa godzina odbycia takiego spotkania, rozpoczęcia spotkania.

Ja to mam troszeczkę w małym, więc tak z pamięci tutaj mówię, ale o co pominęłam.

Oczywiście rodzaj umowy, to jest też takie palące dla nas i myślę, że tu gdzieś ten wątek się jeszcze pojawi.

Właśnie, czy będzie miał ze sobą książki, czy trzeba te książki sprowadzić przez księgarnię, no i przede wszystkim kontakt, który umożliwia łatwą i szybką komunikację.

Ja Państwu powiem szczerze, że ja z takiego własnego trochę doświadczenia wiem, że tak jak mówię, maile się piętrzą i ja robię w ten sposób czasami, że jak już gdzieś jest bardzo blisko tego spotkania, to robię takie podsumowanie.

Robię takie podsumowanie, czyli spotkanie jest wtedy i wtedy, w tym i w tym miejscu.

Pan, pani przyjeżdża tak i tak, odbieramy wtedy i wtedy, odbiera ta i ta osoba, będzie obrana w ten sposób na przykład, że książki mamy, nie mamy, że mamy takie możliwości czegoś tam, na przykład, bo czasami też tak jest, że gdzieś tam czegoś brakuje i jakby rozkładam to spotkanie na czynniki pierwsze, potem proszę o potwierdzenie, czy wszystko się zgadza i czy jesteśmy mówieni.

I ja myślę, że to jest coś, co bardzo mocno może ułatwić i pisarzom i nam samym właśnie takie zebranie w jedno miejsce w mailu tego, na co się umówiliśmy.

Ale jakby te informacje, które są w impresariacie, służą przede wszystkim temu, żeby rzeczywiście mieć to wszystko od razu, bo bardzo możliwe, że wtedy już nie będziemy musieli dopytywać, nie będziemy musieli właśnie tworzyć takiego łańcuszka maili, bo tak jak mówię, ja gdzieś tam mam z tyłu głowy świadomość, że to my nie jesteśmy jedynym organizatorem, prawda Jacku?

Że to tak jest właśnie, że my mamy jednego maila, ale wy macie łańcuszek maili i to naprawdę można się w tym pomylić, szczególnie, bo wiecie Państwo, jeżeli autor przyjeżdża ogólnie ze swoją twórczością albo z promocją książki, to jest ok.

Natomiast gorzej mają twórcy dziecięcy, bo oni bardzo często mają scenariusze dopasowane do wieku dzieci, książki mają dopasowane do różnego wieku i wtedy rzeczywiście mają prawo się w tym wszystkim pomylić, co jest, gdzie.

No to jest też często kwestia tego, że właśnie autorzy czasami piszą, jadą jako autorzy i jako tłumacze, albo na przykład, ja to w ogóle już mam tak, że czasami jeżdżę sam z moją twórczością literacką, czasami z translatorską, czasami z moim mężem jako Maryla Szymiczkowa, czasami on ma oprócz tego jeszcze swoje własne spotkania albo jako tłumacz, albo jako współtwórca podcastu amerykańskiego, więc oczywiście to jest fajne, bo my możemy razem robić sobie takie tury i jeździć wspólnie, ale faktycznie okazuje się, że tam jest na przykład pięć bibliotek i w każdy jest inny program, w każdy jest zupełnie inne zaaranżowanie, a jeszcze trzeba ogarnąć noclegi pomiędzy, przejazdy pomiędzy i tak dalej, i tak dalej i to się robi w tego po prostu bardzo, bardzo dużo.

Nie każdy autor, myślę, że mniejszość autorów ma swoich agentów, którzy do tego są przeznaczeni, ponieważ jak Państwo wiedzą, po prostu ten rynek książki jest bardzo płytki i to nie są takie pieniądze, żeby jeszcze wprowadzić całą kolejną grupę ludzi, którzy żyją z życia literackiego w Polsce, w związku z tym większość twórców jednak agentów czy agentek nie ma i musimy to sami ogarniać.

Nie jest w tym to nic złego oczywiście, natomiast tu jeszcze Małta nie powiedziała o tym, że my mamy możliwości ściągnięcia, bibliotekarze mają możliwości ściągnięcia materiałów z tej strony.

Do tego dojdę, Jacku.

Do tego dojdę.

To jest następny slajd.

Oddaję głos.

Tak.

No właśnie, więc mamy tutaj ten sezam informacji, ale to nie wszystko, bo...

O, proszę zobaczyć, tu mam powiększenie, mogłam, mogłam, tak to jest jak się nie zna swojej prezentacji własnej.

No właśnie, tu jeszcze chwilę możemy temu poświęcić, ten rodzaj umowy, czy wymagamy tłumaczenia.

Jakie jest miejsce zamieszkania, to też jest, proszę Państwa, istotne, bo ktoś, kto mieszka w Zakopanem nie pojedzie tak łatwo do Kołobrzegu, prawda?

Dlatego, że jakby to jest już wtedy wyższa szkoła jazdy i logistyczna, no i każda inna.

Więc jakby to miejsce zamieszkania jest tutaj rzeczywiście kluczowe.

Ograniczenia wiekowe uczestników, prowadzenie, to wszystko, co jest naprawdę potrzebne, a co bardzo często, o czym zapominamy i po prostu potem dopowiadamy, musimy dopytywać, a to jest dla nas też takie właśnie, ja wiem, że to jest niekomfortowe, żeby właśnie tworzyć potem te łańcuszki maili.

Ale proszę Państwa, to jest nie wszystko, bo rzeczywiście mamy tutaj także dokumenty do pobrania.

No i mamy zdjęcia i tutaj moglibyśmy tak naprawdę też długo opowiadać o fotografiach wykorzystywanych podczas spotkań autorskich, bo bywa z tym naprawdę różnie.

Teraz bardzo często autorzy już wysyłają razem z, gdzieś w którymś z maili takie materiały też promocyjne i często wysyłają swoje zdjęcie razem z podpisem, kto to zdjęcie wykonał, wtedy warto jest też tę informację umieścić, ale czasami jest tak, że kiedy nie mamy zdjęcia...

Proszę, nie to tylko warto, jest to obowiązek prawny, żeby było jasne.

Dobrze, no właśnie, dlatego też to jest wysyłane.

Dziękuję Jacku.

Natomiast, mieli Państwo tak, nam się, znaczy Jackowi na pewno i mam nadzieję, że się Jacku też do tego odniesiesz, ale czasami jest tak, że z braku zdjęcia my szukamy jakiegokolwiek zdjęcia w internecie i potem taki autor przyjedzie, zobaczy tablicę ze swoim zdjęciem i jest bliski omdlenia, co my też w tych odmętach internetu znaleźliśmy.

Ja byłem bliska omdlenia na szczęście tylko raz, ale myślę, że Jacek tutaj mógłby też dużo o tym opowiedzieć, bo rzeczywiście czasami bibliotekarze...

To nie jest zarzut, to jest po prostu...

To wynikało z tego, że często tych materiałów zwyczajnie bibliotekarze nie dostawali, tak?

Nie dostawali albo...

bo nie było też takiego narzędzia.

Natomiast teraz już mówię, oficjalne zdjęcie, które spokojnie można wykorzystywać, które można wykorzystywać w socialmediach, na plakatach i taki autor nie omdleje, jak zobaczy siebie na przykład 20 lat temu i 20 kilogramów temu i nie będziesz zdziwiony.

Jacku, czy ty miałeś taką sytuację kiedyś?

No też mi się zdarzało portrety malowane przez miejscowych karykad rzysów, ale ważne jest, że to oczywiście, że tam powinna być wiadomość, kto jest autorem zdjęcia.

No czasami oczywiście to jest selfie, tak się też zdarza, ale to wtedy powinno być jakoś też zaznaczone.

Natomiast oprócz tego tam są bardzo różne materiały.

To, co tam umieści autor czy autorka.

W związku z tym mogą być okładki książki, zwłaszcza najnowszej, które często nie są w odpowiedniej rozdzielczości obecne w internecie, jeśli mamy niedługi czas od premiery.

Mogą być fragmenty książki.

Jak ktoś chce wrzucić, to może mieć nawet tam swoje dane do umowy od razu do ściągnięcia dla bibliotekarzy.

Więc mogą być tam zarówno pliki tekstowe, jak i ilustracyjne.

I to znowu jest kolejna rzecz, która ułatwia, bo bibliotekarze bezpośrednio, czy organizatorzy, bo to nie tylko bibliotekarze, również pracownicy festiwali literackich czy centrów kultury mogą korzystać z tego impresariatu i od razu właśnie ściągać te materiały, które się przydadzą do organizacji spotkania.

Też jest tak, że bardzo często scenariusze są nam bardzo potrzebne do podłączania do umów.

Więc jakby tutaj też już mamy taką bazową przynajmniej treść do tego, żeby z niej skorzystać.

No i właśnie scenariusze też się bardzo przydają przy okazji spotkań z dziećmi, bo tam jest też często określony wiek i te wszystkie wymagania, które trzeba spełnić, żeby to spotkanie było fajne, udane.

No i proszę Państwa, coś, co tutaj jest takim bardzo też fajnym narzędziem i myślę, że takim konikiem trochę bibliotekarzy, czyli możliwość tagowania twórczości i wyszukiwania interesującej tematyki.

Mieli Państwo, bardzo często profilujemy na przykład jakieś festiwale literackie czy cykl spotkań, profilujemy tematycznie i bardzo często szukamy nie tyle właśnie nie tyle autorów, co tematów i o ile takie proste tematy typu nie wiem na przykład rozważania nad sztuką powiedzmy w Kriwoklacie Daniela, Jacku przepraszam, że tutaj będę się swoją skrócością, ale nie, to będzie od razu myślę, reklama tak naprawdę.

Tutaj jakby bardzo często tą problematykę książki znajdziemy już na okładce, prawda?

I tutaj można łatwo powiedzmy, nie wiem, w momencie, gdy będziemy robić festiwal o sztuce i ten Kriwoklat nam gdzieś może wpaść, prawda?

Natomiast gorzej, jeżeli powiedzmy, nie wiem, chcemy zrobić jakimś, nie wiem, czy znaleźć książkę czy autora, który by opowiedział o jakiejś, nie wiem, podwójnej tożsamości na przykład, tak?

Coś, czego nie ma w tym opisie opłatkowym, ale jest problematyką książki i na przykład wtedy te tagi mogą przyjść z pomocą, bo czasami naprawdę profilujemy spotkania w bardzo oryginalny sposób i te tagi, mamy taką nadzieję, bo to jest cały czas jeszcze tworzone, mamy taką nadzieję, pomogą w takich trochę nieoczywistych też poszukiwaniach.

Przy czym powiem Państwu tak, tak samo jak ten profil jest cały czas tworzony, bo dopisują się kolejni autorzy, kolejni autorzy tworzą swoje profile, to tutaj też my to cały czas jeszcze w jakiś sposób modyfikujemy i pracujemy nad tymi tagami, bo to oczywiście nie jest takie proste.

Myślę, że bibliotekarze wiedzą o tym tak naprawdę najlepiej.

Podobnie zresztą jak były trochę takich dyskusji, jak w ogóle te tagi sobie tutaj formułować, żeby one były do znalezienia i oczywiście nie są to takie słowa kluczowe w języku hasłem przedmiotowym, bo to nie jest możliwe i nie jest w ogóle potrzebne.

One są troszeczkę zrobione jak w języku naturalnym, tak jak teraz są te słowa kluczowe do opracowywania książek, ale rzeczywiście staramy się i mówimy o tym pisarzom, uczulamy ich na to, mówimy o tym członkom Unii, żeby tagowali jak naj, żeby zrobili jak najwięcej tagów, żeby one dotyczyły nawet konkretnych książek, tak, czyli to, czego mogą jakby szukać bibliotekarze, a co nie jest takie oczywiste, co nie jest oczywiste do znalezienia.

I tak tutaj tylko pokrótce chciałam Państwu pokazać takie przykłady, jak my te tagi rozumiemy, tak, tutaj mamy taki przykładowy opis na przykład z Roma i Julii, jakby to Szekspir mógł rozłożyć na czynniki pierwsze, bo mamy i dramat, i wyronę, i miłość, i miłość romantyczną, i śmierć i konflikt, tak, staramy się według takich schematów, żeby stosować i określenie szersze, na przykład pies, i węższe, na przykład jamnik, no bo różnie też szukamy różnych informacji.

Wpisujemy nazwy synonimiczne, bo takich mogą wyszukiwać użytkownicy, tutaj pod kątem Światowego Dnia Pluszowego Misia oczywiście jest Niedźwiedź i Misi.

Ja tak myślę trochę swoimi kategoriami, przepraszam za tę naleciałość, no ale gdzieś tam się opiera na tym swoim świecie.

Nazwy rzeczy, zjawisk, terminy pisamy w liczbie pojedynczej, używamy rzeczowników, czyli na przykład wolność, a nie wolny.

Wpisujemy wszystkie określenia dotyczące danej osoby, jeśli mamy wątpliwość, jak mogą jej szukać użytkownicy, także też tutaj warto spróbować po prostu wpisać dwa rodzaje określeń, tak, stosujemy pełną wersję imion, nazwisk oraz oryginalną pisownię, zawsze oznaczamy gatunek literacki posługując się synonimami, czyli znajdziecie Państwo i pod literaturą kryminalną i pod kryminałem, bo tak wyszukują czytelnicy, no i korzystamy z szyku naturalnego, tak jak wpisują hasła użytkownicy wyszukiwarek internetowych, ale stosujemy oczywiście polskie z tagi, bo nie są to hasztagi internetowe, tylko bardziej tagi, więc na przykład właśnie teatr do dzieci i młodzieży, no tak, i tutaj to są tagi, a nie hasztagi używamy spacji.

Wiecie Państwo, to jest trochę tak, że nie jest łatwo w kilku takich prostych zasadach to tagowanie ogarnąć, bo my opracowujemy książki i wiemy, jak to jest ciężko, to są przecież tak naprawdę lata wypracowane przez bibliotekarzy, a jeszcze cały czas coś poprawiamy, jeśli chodzi o opracowanie książek, ale to, co udało nam się teraz wypracować i to, na co uczulamy naszych autorów, żeby właśnie w ten sposób te tagi działały, ale tak jak mówię, mamy nadzieję, że to się będzie też rozwijać i świadomość tego też będzie się wśród członków Unii rozwijać, że to jest rzeczywiście ważne, bo w ten sposób to jest też świetne narzędzie do wyszukiwania tematycznego.

No i mili Państwo, to co tutaj też jest takim *creme de la creme* na impresariacie, bo to, co jest sztywną informacją, to już Państwo pokazaliśmy i omówiliśmy, ale impresariat literacki daje także możliwości takiej interakcji.

Mamy i ogłoszenia i forum i jeśli chodzi o ogłoszenia, to jest trochę tak i my też z takiego doświadczenia wiemy, że czasami na przykład dzielimy się mówiąc w cudzysłowie autorami między zaprzyjaźnionymi bibliotekami, że mamy takiego autora, że właśnie może byćmy tutaj coś wykombinowali razem, czy podwójne spotkanie i tutaj autorzy sami wychodzą temu naprzeciw.

chcemy, żeby to oczywiście nam rusza i to też jest nasz w tym momencie w naszej gestii, żeby to działało, żeby było sprawne, żeby było aktualne i mamy nadzieję, że takie będzie, bo już się pierwsze informacje od autorów pojawiają i właśnie to są takie sytuacje, proszę Państwa, że autorzy, którzy mieszkają gdzieś poza centrum Polski w momencie, gdy jeżdżą do zupełnie innej części, bardzo często jedno spotkanie to jest ogromny trud, ale już cykl spotkań jest czymś o wiele fajniejszym, a inne biblioteki mają możliwość zaproszenia autora, który by na jedno spotkanie nie przyjechał.

Więc tutaj znajdują się takie ogłoszenia, a znajdują się już takie ogłoszenia, w których możecie Państwo przeczytać właśnie o tym, że ktoś zaczyna przy promocji książki jeździć po spotkaniach, że będzie w danym województwie, że będzie w danym mieście, że bardzo chętnie na przykład podejmie się organizacji jeszcze jednego spotkania, spotkania na przykład będzie w Gdańsku, więc chętnie odwiedzi Sopot, chętnie odwiedzi Gdynię i myślę, że to jest coś takiego, czego nam chyba trochę bibliotekarzom brakowało, właśnie takiej możliwości komunikowania się, ale nie tylko w obrębie powiedzmy bibliotek w mieście, nie tylko w obrębie bibliotek tutaj gdzieś w powiecie, ale w taki bardziej szerszy, bardziej generalny, bardziej ogólnym obszarze, że tak powiem i myślę, że to może być naprawdę narzędzie, które też może nam pomóc.

Ja sobie tak myślę o tym, że może pomóc w sprowadzeniu do naszej biblioteki, pisarza, o którym marzyliśmy, ale który mieszkał za daleko do tej pory.

Ja tylko może pozwolę sobie wejść tobie w zdanie, że wydaje mi się, że ta komunikacja z zewnątrz, tak mi się wydaje, że ta komunikacja wewnątrz województw jest dosyć sprawna, ale niekoniecznie

przechodzi granice wojewódzkie i wydaje mi się, że właśnie szczególnie to będzie pomocne, jeżeli ktoś z autorów jedzie, nie wiem, na Śląsk, ale może też zahaczyć o Dolnośląskie, bo tam te więzi niekoniecznie transwojewódzkie są tak silne i faktycznie wielu autorów i wiele autorek ma tak, że woli, ja sam tak mam, woli przyjechać do większej liczby miejsc, również dlatego, że część z nas traktuje spotkania autorskie nie tylko jako okazję do promocji twórczości, okazję do zarobku, ale również jako pewną misję docierania z kulturą do mniejszych ośrodków, a jeśli jest cykl spotkań, to jest większa szansa na to, że się będzie miało spotkania w bibliotekach gminnych miejsko-wiejskich czy wiejskich, którym jest najtrudniej zorganizować takie spotkania, czasem też wiem, jest tak, że biblioteki większe biorą na siebie część kosztów, jakby po części fundują tym mniejszym placówkom i uważam, że to jest bardzo w ogóle społecznie pożyteczne i faktycznie te ogłoszenia autorów mogą w tym pomóc, a z drugiej strony są ogłoszenia organizatorów, tutaj Państwo też będą mogli wpisywać, że na przykład szukają Państwa autorów do festiwalu ekologicznego na Białostoczyźnie we wrześniu i kto by chciał, kto się może zgłaszać.

Natomiast jeszcze tutaj tych ogłoszeń nie mamy, jak widać, ponieważ dopiero Państwa zapraszamy do uczestnictwa w impresariacie.

i to, co jeszcze mamy tutaj, to forum.

Forum jest, a tu jeszcze są ogłoszenia, jak to wygląda, nawigacja jest naprawdę prosta, nie ma tutaj problemu, żeby takie ogłoszenie zamieścić, jest intuicyjna, to chciałam powiedzieć.

Natomiast mamy także forum i tutaj po prostu chcielibyśmy i mamy taką nadzieję, że na tym forum będziecie Państwo wymieniali się różnymi i doświadczeniami, i problemami tak naprawdę, i pytaniami, bo wiadomo, że zresztą my bibliotekarze jesteśmy takim środowiskiem, które się tak pięknie scala też na różnych platformach.

mamy swoje socjalmedia, swoje grupy, my się potrafimy pięknie wspierać w takim inspirowaniu się różnymi działaniami.

To jest naprawdę wspierała grupa zawodowa, bardzo mocno wspierająca się i chcielibyśmy, żeby to też miało przyłożenie właśnie na forum, bo to jest narzędzie dla Państwa i tutaj myślę, że jeśli tylko ruszy, a mamy nadzieję, że ruszy i zaczniecie Państwo z niego korzystać, to o spotkaniach autorskich tutaj będziecie rozmawiać.

Ja tylko, Jacku, wiesz co, nie dogadaliśmy, czy to będzie forum, które będzie niewidoczne dla pisarzy, bo taka była mowa.

Właśnie to chcę powiedzieć, bo dogadaliśmy od samego początku, mogą Państwo tam pisać nie zapraszajcie Denela, bo to ochleję morda i zawałił całe spotkanie.

My tego nie przeczytamy, my nie mamy do tego wstępu.

Jest oczywiście w teorii, no każdy z użytkowników może stamtąd coś wynieść, natomiast jednak traktujemy to jako forum poufne Państwa i to już jest kwestia Państwa pewnej lojalności zawodowej, uczciwości wzajemnej, żeby nic z tego forum nie wyciągać, właśnie dlatego ono jest za tymi poszczególnymi bramkami.

Po pierwsze trzeba się zalogować na cały impresariat, a po drugie wejść bezpośrednio już na forum i tam mogą Państwo pisać wszystko.

Znaczą Państwo pisać, że z tym tak, a z tamtą nie, albo odwrotnie, że, ale też możecie robić mniej więcej to, co jest w ogłoszeniach, to znaczy biblioteka miejscowości X chce sprowadzić

Trojanowską, ale Trojanowska ma nie wiadomo jakie warunki, w związku z tym wzmocnijmy siły i weźmy sobie tutaj trzy biblioteki z regionu i zaprosimy Trojanowską, więc to są, to jest narzędzie tylko dla Państwa.

My jako, znaczy Marta akurat będziemy mogła przeczytać, ponieważ jest bibliotekarką, więc od tego proszę nie pisać.

Natomiast ogólnie, ogólnie jest tak, że nasi członkowie nie są bibliotekarzami i w związku z tym my nie będziemy mieli dostępu do tego w żaden sposób.

To jest Państwa forum, nas tam nic nie interesuje, my również nie będziemy go moderowali, i w związku z tym jeżeli tylko będą tam jakieś konflikty, to bibliotekarze muszą to i organizatorzy we własnym gronie moderować, ponieważ my nie będziemy mieli tam po prostu wstępu.

Ale ja też wierzę, że tak naprawdę to, to, to użytek z tego będzie naprawdę fajny.

Ja pamiętam swego czasu mieliśmy takie czasopismo Bibliotekarz Radomski, w którym, to było, wiecie Państwo, jakiś naprawdę szmat czasu temu, w którym była taka rubryka czy warto zaprosić raz na kwartał rzeczywiście były takie wzmianki, jak przebiegało spotkanie, no zawsze pozytywnie, bo to jednak szło, przechodziło próbę druku, więc to były takie, dzielenie się właśnie takimi pozytywnymi oczywiście doświadczeniami, no ale teraz, zresztą myślę, że to było bardzo fajne i wtedy potrzebne, ale też to była jedyna możliwa taka komunikacja tego typu poza takim marketingiem szeptanym, natomiast teraz rzeczywiście można to zrobić nieco szybciej.

Kogo nie warto zaprosić, również można pisać, kogo nie warto zaprosić.

Marta ma dobre serduszko, ja mam złe serduszko i dlatego razem prowadzimy to spotkanie.

No dobrze, to już spójrzmy za słodem milczenia na nasze forum.

Macie Państwo to narzędzie i po prostu korzystajcie.

Mili Państwo, ja tutaj widzimy na czacie, poza cały czas pozdrowieniami, nie byłabym w stanie wymienić, chyba nie byłabym w stanie wymienić wszystkich tych miast, które nas pozdrawiają, ale widzę też, że pojawiają się pytania, między innymi takie dosyć ważne pytanie tutaj mi mignęło, o zaświadczeniu, o niekarolności.

My później po tych prezentacjach będziemy mieli wyświetlone te pytania na ekranie, więc na pewno na nie odpowiemy, jeśli będziemy oczywiście umieć, ale mamy nadzieję, że tak, więc te pytania nie pozostaną tutaj bez echa.

Mieli Państwo, zasady rejestracji, to jest dla nas bardzo, bardzo istotne.

Kiedy wejdziecie Państwo na stronę impresariatu i wejdziecie Państwo na, wciśnięcie Państwo zarejestru i pojawia się taki właśnie obrazek.

Trzeba wpisać organizatora, bo Państwo będziecie jako organizatorzy.

Tutaj będziecie mieli też Państwo do wyboru status.

Jestem pracownikiem, pracowniczką biblioteki, jestem organizatorem spotkań, festiwalu i będzie także, jestem księgarzem.

i po tym wyborze rejestrujecie się Państwo i na ten adres, z którego się Państwo rejestrowali, no nie w ciągu dwóch minut, czasami trzeba na to ciutkę więcej poczekać i bardzo Państwo tutaj prosimy o

cierpliwość, bo na pewno taki link wróci, wróci link do wejścia, wróci link z hasłem, które będzie można zmienić i już będzie można korzystać z impresariatu.

Ale są dwie prośby.

Właściwie to jest jedna prośba, taka bardzo, bardzo konkretna.

Mianowicie bardzo Państwa prosimy, żebyście rejestrowali się z adresów, tych, które są takimi głównymi adresami biblioteki.

To znaczy, wiecie Państwo, po pierwsze dlatego, że część tych adresów głównych bibliotek jest w naszej bazie.

W związku z tym nie będziecie Państwo dzięki temu musieli przechodzić tego procesu, że wróci do Państwa link, że będziecie musieli na ten link poczekać i dopiero wtedy dostaniecie Państwo hasło do wejścia.

Więc to jest jedna rzecz, że od razu wchodzicie Państwo na ten adres do impresariatu.

A druga rzecz jest taka, że wiecie Państwo, to jest troszkę tak, że my mimo wszystko chcemy uważać na to, kto ma dostęp.

To nie są dane wrażliwe tak naprawdę.

To, co tam jest, chyba, że ktoś chce takie zamieścić.

Nie są to dane wrażliwe, ale jednak nie chcemy też, żeby gdzieś tam spoza naszego środowiska były to jakieś takie bardzo, nawet to forum, prawda?

Więc w momencie, gdy ktoś zaloguje się jako Anna Kowalska, małpa gmail.com i napisze, że jest bibliotekarzem bądź organizatorem spotkań, to ja nie mam żadnych możliwości, żeby zweryfikować, czy ta Pani faktycznie pracuje w bibliotece i czy jest organizatorem spotkań.

Natomiast w momencie, gdy rejestrujecie się Państwo z domeny biblioteki, czyli na przykład powiedzmy gromadzenie małpa.mbparadon.pl, czy marta.trajanowska małpa.mbparadon.pl, to już widać, że to jest domena biblioteczna, że można łatwo też sprawdzić, czy wszystko jest ok.

Podobnie z księgarniami i podobnie z organizatorami spotkań i festiwali, którzy też często mają swoją domenę albo tytuł festiwalów, więc bardzo na to uczulamy, bo dla nas to będzie też troszeczkę duże ułatwienie.

Ja też już miałam takie sytuacje, bo ja siedzę po tej drugiej stronie akurat i klikam te rejestracje, że po prostu jeśli takie osoby się rejestrują rzeczywiście z takich prywatnych adresów, to najpierw robię wywiad środowiskowy.

Kim są i na pewno, czy mają dobre intencje.

Nie no śmieję się z tymi intencjami, ale rzeczywiście po prostu wysyłam maila, czy wszystko jest ok, czy ewentualnie jaką instytucję prezentują.

Ale takich zgłoszeń było bardzo mało.

Rzeczywiście większość z Państwa loguje się z adresów bibliotek, z adresów właśnie z domeną i o to bardzo prosimy.

I ta druga moja prośba to taka, żeby właśnie dać nam chwilkę na to, żeby kliknąć, żeby Państwo mogli dostać ten link weryfikacyjny z hasłem, żeby już można było korzystać.

Na pewno to zostanie zrobione, jeśli nie tego samego dnia, to następnego, ale prosimy po prostu o cierpliwość.

To jest proceder, który trwa tylko raz, bo potem już macie Państwo stały do tego dostęp.

Ja tylko dodam, że jeśli będą mieli Państwo jakiś problem, no to wtedy można oczywiście, że nie wiem, przez tydzień się to nie przekisi, to wtedy proszę do nas pisać albo tutaj na rejestrację, albo też na adres Unii Literackiej i my wtedy to prześlemy.

Tak, ja właśnie tutaj podaję, że na ten adres rejestracja mała na pewno dostaniecie Państwo odpowiedź.

I mieli Państwo, to tak wygląda sytuacja z impresariatem.

Ja jeszcze pozwolę sobie przypomnieć, że obróć pisarzy znajduje się tam coraz więcej profilów tłumaczy i teraz bardzo prosimy Panią Joannę, ażeby opowiedziała o tym, dlaczego tych tłumaczy warto zapraszać do bibliotek, bo musicie Państwo przyznać, że jest to jeszcze nie do końca takie, potencjał jest jeszcze nie do końca uświadomiony, a bardzo byśmy chcieli, żeby się to zmieniło.

Dziękuję serdecznie.

Przed wszystkim chciałabym bardzo podziękować za możliwość udziału moim współprowadzącym i za fantastyczne przedstawienie Impresariatu Literackiego.

Naprawdę jestem pod wrażeniem możliwości tego serwisu i jako tłumaczka, i jako pisarka, ponieważ tak się składa, że ja też jestem pisarką, tylko akurat literatury młodzieżowej, więc pięknie się ułożyło, że każdy z nas ma troszkę inną działkę i trochę inne doświadczenia.

Tak jak już zostało powiedziane, ja reprezentuję Stowarzyszenie Tłumaczy Literatury.

Nazywam się Anna Krystyna Radosz.

Jestem tłumaczką z języka angielskiego, niemieckiego, ukraińskiego i ryzyńskiego.

I chciałabym Państwu pokrótce wyjaśnić, dlaczego warto zapraszać tłumaczy na spotkania autorskie, dlaczego warto takie spotkania organizować, więc trochę odejdziemy od tematyki samego Impresariatu.

Raczej chciałam się w prezentacji skupić na statusie tłumacza, który zgodnie z maksymą naszego stowarzyszenia też jest autorem.

I wyjaśnić, dlaczego tłumacz też jest autorem i co taki tłumacz może wnieść, ponieważ tak jak tutaj współprowadząca powiedziała, jest to pomysł dość nowy, żeby tłumaczy zapraszać i mimo wszystko nadal nietypowy, chociaż od 2010 roku, kiedy Stowarzyszenie Tłumaczy Literatury powstało, bardzo się staramy zwiększać widoczność tłumaczy i pokazywać, jakie mamy zalety jako grupa zawodowa, my tłumaczy literatury.

Zacznijmy od tego, że według raportu Biblioteki Narodowej co czwarta wydana w 2023 roku w Polsce książka jest przekładem z języka obcego.

A to oznacza, że co czwarta książka, którą czytelnik ma w ręce mniej więcej, to pozycja, przy której miał udział tłumacz bądź też tłumacze.

I tak naprawdę między literaturą polską a literaturą przekładową jedyną różnicą w procesie wydawniczym jest ta obecność tłumacza.

Dlatego myślę, że tłumacz jest postacią istotną i że może coś wnieść, zwłaszcza w takich sektorach jak literatura kryminalna czy młodzieżowa, gdzie tych tłumaczeń jest sporo, ale też myślę, że w literaturze pięknej.

Tłumacz przybliża obcą literaturę, umożliwia obcowanie z nią, ale też nierzadko takie książki wyszukuje i zdarza się, że to, co Państwo widzą jako przekłady z literatur obcych na polskim rynku również jest współdzieleniem, znalezienie takich książek jest współdzieleniem samych tłumaczy.

Ponieważ my jako tłumacze nie tylko tłumaczymy, ale też na przykład przeprowadzamy recenzje wewnętrzne, oceniamy dla wydawców, czy warto daną pozycję wydać, a czasem sami proponujemy takie propozycje.

Spotkania autorskie z tłumaczami pozwolą pokazać społeczeństwu, co się z taką pracą tłumacza wiąże i rozwiać liczne mity.

Ponieważ jak na widocznym memie są różne mity, różne wizje tego, jak działa tłumacz, a zwłaszcza tłumacz literatury.

I właśnie myślę, że takim pierwszym mitem do rozwiewania jest kwestia tego, czy tłumacza literatury da się zastąpić sztuczną inteligencją.

Czy w ogóle tłumacza da się zastąpić sztuczną inteligencją, ale zwłaszcza tłumacza literatury.

Rozważania na temat różnic między tłumaczeniem dokumentów, a tłumaczeniem powieści.

Ale też przykładowo, bo nie wiem, czy Państwo wiedzą, bardzo często tłumacze literatury nie są tymi samymi osobami, które tłumaczą spotkania autorskie swoich autorów.

To znaczy, że jeżeli powiedzmy ktoś przetłumaczył, akurat Harry Potter może nie będzie zbyt dobrym przykładem, bo niestety tłumacz już nie żyje, ale powiedzmy, jeżeli ktoś przetłumaczył też literatury młodzieżowej Igrzyska Śmierci, to niekoniecznie będzie tłumaczyć spotkanie autorskie z Susan Collins, ponieważ tłumacze literatury bardzo często są introwertykami i jednak wolą pisać niż mówić.

Inny, taki dość powszechny mit to to, że praca tłumacza literatury jest bardzo samotnicza.

Otóż my się wtykamy z ekspertami z dziedzin, których potrzebujemy, ale też na przykład z innymi tłumaczami.

Współpracujemy, mamy forum tłumaczy jako Stowarzyszenie Tłumaczy Literatury, gdzie bardzo często pojawiają się pytania, prośby o pomoc, prośby o przetłumaczenie, może nie tylko przetłumaczenie, co znalezienie motywacji, znalezienie jakiegoś takiego kreatywnego kopa do stworzenia czegoś w stylu przełożenie slangowych określeń.

I my naprawdę to robimy wspólnie.

Zajęcie tłumacza nie jest aż tak samotnicze, jak się wydaje.

Właśnie, kim tak naprawdę jest tłumacz literatury?

Ponieważ tłumacz nie tylko przekłada tę książkę, ale też uczestniczy w procesie jej doświadczania.

Tłumacz jest też autorem w tym sensie, że jest ważnym ogniwem w procesie dostarczania książki do odbiorcy.

Tak naprawdę od tłumacza zależy, jaka książka będzie miała wydźwięk, czy będzie miała wydźwięk zgodny z oryginałem, jakich słów użyje.

I tak naprawdę jakie wrażenie, jaki obraz danej książki zapisze się w głowie czytelnika.

Znowu wrócę do tego przykładu Harry'ego Pottera, ponieważ jest to książka, która w bardzo dużym stopniu żyje w głowach polskich czytelników, też dzięki przekładowi.

Dzięki temu, że mieszkańcy domów stali się gryfonami czy ślizgonami, ponieważ to jest inwencja własna tłumacza.

Mało tego, tłumacz jest ambasadorem nie kultury, a kultur, ponieważ mowa tu i o kulturze wyjściowej, z której tłumaczy.

Umówmy się, książka jako dzieło kultury jest nie tylko tekstem, ale pewnym właśnie doświadczeniem kulturowym.

Tłumacz jest też ambasadorem kultury docelowej, tej, na którą tłumaczy.

Pomaga poszerzać jej bogactwo.

Działa jako pomost między językami i kulturami i to myślę, że w dzisiejszych czasach ma ogromne znaczenie dla takiego ponadnarodowego porozumienia, ponieważ fakt, żyjemy w dobie globalizacji, ale też żyjemy w dobie tarć, polaryzacji i aby znaleźć ten wspólny język, właśnie wspólny język, jest potrzebny ktoś, kto zna i język wyjściowy, i język docelowy.

Tutaj akurat ten konkretny slajd został zilustrowany zdjęciem dość istotnego spotkania poświęconego tłumaczom w czasach wojny, w czasach wojny rosyjsko-ukraińskiej i temu, w jaki sposób tłumacze pomagają zbliżyć polską kulturę i ukraińską kulturę.

Przejdźmy jednak do kwestii takich bardziej, powiedziałabym, rzeczowych.

To znaczy, jak takie spotkanie z tłumaczami przygotować.

Oczywiście tutaj nam posłuży impresariat literacki, którego możliwości przedstawiła moja współprowadząca, ale kiedy już znajdziemy tego tłumacza, trzeba się zastanowić, kogo może takie spotkanie zainteresować.

Wraz z członkami STL-u stworzyliśmy dość długą listę, ponieważ tutaj są i autorzy, i wydawcy, i studenci filologii, którzy chcieliby poznać kulisy zawodu tłumacza literatury.

I osoby uczące się danego języka, ale też osoby spoza tej bańki.

Bardzo ciekawe jest to, jak w dużym stopniu spotkania z tłumaczami przyciągają młodzież.

Sama miałam takich spotkań wiele i zawsze przychodziły osoby w wieku nastoletnim, osoby w tym okresie, kiedy bardzo mocno polaryzuje się wizja świata.

Ona jest bardzo mocno zero-jedynkowa i bardzo często to były osoby, które pytały, dobrze, ale dlaczego coś zostało przetłumaczone tak, a nie inaczej?

Mnie się wydaje, że inne tłumaczenie byłoby lepsze.

Dlaczego u Orwella przyjął się w polskim tłumaczeniu wielki brat, ale nie starszy brat?

Dlaczego starszy brat pojawił się dopiero w najnowszym przekładzie i dlaczego jest tak szeroko kontestowany?

I faktycznie chociażby licealiści mają mnóstwo takich pytań.

Dlaczego to jest bardzo ważne, żeby zrozumieć tę wizję świata tłumacza i to, w jaki sposób wizja świata autora, przefiltrowana przez wizję świata tłumacza, przekłada się na wizję świata czytelnika?

Myślę, że spotkania z tłumaczami, zwłaszcza tłumaczami popularnych tekstów, tłumaczami literatury młodzieżowej, tłumaczami tekstów, które zostały sfilmowane, to świetna okazja, by przyciągnąć do bibliotek młodych ludzi.

Nie wiem, Państwo na pewno będą wiedzieli lepiej niż ja, jaki jest udział młodzieży, czy to licealistów, czy studentów w takich spotkaniach autorskich przeznaczonych do szerokiego grona odbiorców, nie konkretnie do danej grupy wiekowej, ale z moich doświadczeń wynika, że nadal jest tu nad czym pracować, jest tu jeszcze szerokie pole do popisu i to szerokie pole możemy zapełnić zapraszając tłumaczy takich jak na przykład Maciej Studencki, który tłumaczy bardzo popularną wśród młodzieży autorkę fantastyki Wiktorię Schwab.

Ale wśród grona odbiorców mamy też osoby zainteresowane ciekawostką na plakacie, bo to może być ciekawostka, ponownie wracając do przykładu Harry'ego Pottera, bo to jest bardzo wdzięczny przykład, ciekawostka, czy wiecie, że w języku włoskim profesor McGonagall nazywa się zupełnie inaczej.

Ale to może być też właśnie ciekawostka dotycząca powiedzmy tego, dlaczego Ania z Zielonego Wzgórza stała się An z Zielonych Szczytów.

Wśród grupy odbiorczej znajdziemy też innych tłumaczy, ponieważ my jako tłumacze chodzimy stadami i zazwyczaj jeżeli jest spotkanie z jednym tłumaczem, to przyjdzie trzech innych.

Mało tego, że przyjdą, oni jeszcze przyniosą swoje przekłady i przekażą bibliotece.

To jest fantastyczna sprawa, my zawsze chodzimy z naszymi przekładami i zawsze te przekłady przekazujemy dalej.

Także warto nas zapraszać, bo są z tego bardzo wymierne korzyści.

Wreszcie wśród odbiorców możemy też znaleźć członków fandumu danego dzieła kultury, czyli zbiorowiska zaangażowanych fanów.

W tym momencie na ostatniej prostej są pracę nad wydaniem powieści Błogosławieństwo Niebios, która zebrała sobie ogromną rzeszę fanów na całym świecie, również w Polsce.

To jest powieść tłumaczona z chińskiego i tłumaczka Aleksandra Woźniak wrzuca do internetu mnóstwo ciekawostek na temat procesu przekładu i znowu głównie młodzi ludzie są tym zafascynowani.

Widać osoby, które zaczynają się uczyć chińskiego, żeby lepiej zrozumieć zamysł tłumaczki.

Więc znowu to jest okazja, żeby przyciągnąć młodych zaangażowanych do bibliotek.

A jak ci młodzi przyjdą, to jest spora szansa, że zostaną na kolejne spotkanie, że już się w tej bibliotece zadomowią i wszyscy na tym zyskamy.

Także tutaj są bardzo duże możliwości, jeśli właśnie chodzi o znalezienie grupy odbiorczej.

A impresariat literacki pomoże też znaleźć tłumacza, którego dorobek nadaje się dla tej naszej zaprojektowanej grupy, który jest na przykład z bliskiego sąsiedztwa albo może dojechać, tak jak było pokazane, który akurat jest w pobliżu.

Zresztą tłumacze są skupieni nie tylko w dużych miastach i myślę, że to jest nasza spora zaleta.

Powiedzmy, że mamy już wybranego tłumacza, mamy zaprojektowaną grupę odbiorczą.

Kwestia jest taka, jak zareklamować to spotkanie i czym reklamowanie spotkania z tłumaczem różni się od reklamowania spotkania z autorem.

Znowu po burzy mózgu w stowarzyszeniu.

Uznaliśmy, że bardzo ważne jest podkreślenie, żeby targetować to spotkanie raczej problemowo niż jako spotkanie z osobą.

Ponieważ mimo naszych działań, naszego zaangażowania, tłumacze bywają wciąż niewidzialni i niekoniecznie są kojarzeni.

Dlatego przykładowo, jeżeli chcemy zorganizować spotkanie z Anną Bańkowską, autorką najnowszego przekładu Ani z Zielonego Wzgórza, czyli teraz An z Zielonych Szczytów, to lepiej skupić się właśnie na tematyce różnic w tych przekładach, niż na pierwszym miejscu postawić nazwisko tłumaczki, ponieważ ono niekoniecznie, mimo wszystko, niekoniecznie będzie skojarzone.

Do uczestnictwa można też zachęcić poprzez organizację konkursu, ponieważ tak jak już mówiłam, my jako tłumacze dostajemy egzemplarze autorskie naszych przekładów, bardzo chętnie się nimi dzielimy, ponieważ dobrymi rzeczami należy się dzielić i takie egzemplarze chętnie przekazujemy na nagrody, na przykład podczas tego typu konkursów.

A jaka tematyka mogłaby zainteresować tego naszego potencjalnego odbiorcę?

Z jednej strony tłumaczenie z tak zwanych dużych języków, czyli na przykład angielskiego, niemieckiego, francuskiego, przyciąga samymi tekstami, bo tu są teksty znane, często lubiane, często obecne w świadomości popkulturowej, czy też kulturowej.

Z drugiej strony tłumaczenie z języków mniejszych, bardziej egzotycznych, też przyciąga odbiorców i to niekoniecznie tylko specyficznie studentów filologii, czy pasjonatów danej kultury, ale też osoby, które chcą właśnie wyjść poza swoje dotychczasowe doświadczenia kulturowe.

Przykładem ogromnego sukcesu właśnie spotkania z tłumaczem z języka bardziej egzotycznego jest spotkanie z Sebastianem Musielakiem, tłumaczem literatury fińskiej, który przetłumaczył między innymi polowanie na małego szczupaka i dostał za ten przekład Nagrodę Europejskiego Stowarzyszenia Science Fiction.

Podczas festiwalu fantastycznego Pyrkon w 2023 roku spotkanie z Sebastianem Musielakiem wypełniło naprawdę sporą salę, mimo że polowanie na małego szczupaka nie jest fantastyką w tym klasycznym rozumieniu i mówiąc językiem fanów fantastyki nie ma ogromnego fandomu, więc jak najbardziej to jest kolejny trop, kolejny kierunek, w którym można podążać.

Tłumaczenie książek tak zwanych nieprzetłumaczalnych, czyli takich z dużą ilością neologizmów, czy też powieści eksperymentalnych w różne sposoby.

Tłumaczenia kontrowersyjne i nowe przekłady klasyki literatury, myślę, że to można połączyć, chociażby tak jak już wspomniałam, nowe tłumaczenie roku 1984, gdzie wielkiego brata zastąpił starszy brat.

Nowe tłumaczenie Ani z Zielonego Wzgórza, czyli Ani z Zielonych Szczytów.

Tłumaczenie tekstów, które mają ten popularny fandom, które mają otoczenie, które zostały sfilmowane, rozmowy o różnicach między filmem a książką, tak bardzo upraszczając, ale myślę, że taką listę tematów można by jeszcze dalej pociągnąć, ponieważ można porozmawiać i o języku, i o jego plastyczności, i o codzienności tłumacza.

Czy my naprawdę tyle godzin spędzamy przed komputerem?

Podpowiem, niekoniecznie.

Jesteśmy akurat bardzo kreatywni, jak wyjść z tym naszym tłumaczeniem do świata, do ludzi, jak wyjść poza nasze cztery ściany.

Co tłumacz robi, kiedy nie tłumaczy?

Z jakich etapów się składa tłumaczenie?

Tu znowuż jest pole do popisu, że jeśli chodzi o spotkania z młodzieżą, właściwie ilekroć spotykam się z młodymi pasjonatami przekładu literackiego, zawsze pada pytanie, ale jak te książki do Pani trafiają?

Skąd tłumacz bierze książkę do tłumaczenia?

Czy sam ją wyszukuje?

Czy dostaje ją od wydawnictwa?

Czy wydawnictwo mu zleca, czy tylko proponuje?

Więc takich pytań pojawia się cała masa.

I można na tym zbudować naprawdę ciekawe spotkanie z tłumaczem.

To, że ja o tym wszystkim mówię, nie znaczy, że takich spotkań dotąd nie było albo było mało, ponieważ mamy jako Stowarzyszenie Tłumaczy Literatury historię bardzo udanych spotkań i pojedynczych, i cyklicznych.

Tak jak już mówiłam, Sebastian Musielak na Pyrkonie zebrał pełną salę.

Mamy na koncie, oddział zachodni ma na koncie cykl spotkań z tłumaczami Wierni, Piękni, Niewidzialni, wspierany przez miasto Poznań.

W tym momencie już trwa czwarta edycja.

Nie brakuje nam ani tłumaczy, ani pomysłów, ani chętnych księgarni i bibliotek, które nas goszczą.

Więc można odnieść wrażenie, że cały czas jest zainteresowanie takimi spotkaniami.

Z kolei we Wrocławiu odbywa się cykl spotkań Tłumacz w Muzeum, które też zawsze zapełniają salę, ściągają masę zainteresowanych osób, nie tylko pasjonatów przekładu.

Akurat w przyszły weekend odbędzie się w ramach cyklu Tłumacz w Muzeum spotkanie z Ryszardem Chojnowskim, który tłumaczy gry wideo.

I już się spodziewamy jako stowarzyszenie najazdu pasjonatów gier wideo, którzy właściwie niekoniecznie są docelowym odbiorcą takich spotkań.

Więc to znowu jest sposób na wyjście poza tę standardową grupę odbiorczą.

Przepraszam, jeśli tylko mogę wejść w słowo.

Chcielibyśmy mieć jeszcze czas na pytania od grupy, zwłaszcza, że wiele z nich jest, jakbym mógł prosić.

Tak, tak.

Akurat to już jest ostatni slajd i w tym momencie serdecznie dziękuję za uwagę.

I mam nadzieję, że Państwa zachęciłam do zapraszania nie tylko pisarzy, ale też tłumaczy.

Bardzo dziękujemy, Pani Joanno, naprawdę za tę prezentację.

Mili Państwo, tutaj pozwolę sobie jeszcze przeczytać taki komentarz, bo to nie jest pytanie.

Już momencik.

Chyba nie przeczytam, bo mi zniknęło.

No nic, przepraszam bardzo.

To przechodzimy do odpowiedzi na pytania.

To może ja pozwolę sobie je przeczytać, dobrze Jacku?

I z Panią Joanną też będziemy się razem wszyscy to je odnosić.

Ludzie bardziej przyjdą na spotkanie z autorem danej książki, niż na spotkanie z tłumaczem, więc biblioteki ze swoim budżetem bardziej stawiają na spotkania autorskie.

Tłumacz bardziej może na spotkanie z młodzieżą, ale oni nie zawsze są chętni na spotkania.

Ja może powiem, że bardzo wierzę w bibliotekarzy, ale raczej jest niewielka szansa na to, że Państwo sprowadzą na przykład Zadie Smith, a absolutnie żadnej szansy nie ma, żeby Państwo sprowadzili Charlesa Dickensa.

To się już nie wydarzy.

I kiedy wychodzą te książki w Polsce, mówię to jako autor, ale również jako tłumacz, jako autor, który jest tłumaczony gdzie indziej.

I moi tłumacze są moimi ambasadorami.

Ambasadorami nie tylko całej literatury polskiej, ale również mojej twórczości, jeśli mnie przekładają.

I to są często ludzie, którzy potrafią mówić o tych książkach ciekawiej niż autorzy.

Mówię to również z doświadczenia.

Więc naprawdę proszę zaryzykować spotkania z tłumaczami, ponieważ są to nierzadko znakomite rzeczy.

Ja mogę jeszcze dodać, że kiedyś organizowałem taki sparing translatorski, gdzie dwóch czy lub dwoje tłumaczy tłumaczyło, już zawczas otrzymywało krótki tekst na stronę albo jeden wiersz.

Następnie ten tekst z tekstem oryginału był wyświetlany nad sceną i tych dwoje tłumaczy wyjaśniało, czemu podejmowało takie, a nie inne decyzje translatorskie.

Oczywiście trzeba zawczasu wybrać tłumaczy różnie tłumaczących.

To są fascynujące spotkania, ponieważ one pokazują czytelnikom, jak zupełnie różny tekst przekładu może być jeden od drugiego przy okazji tego samego tekstu wyjściowego.

To jest naprawdę fascynujące.

Więc jestem wprawdzie autorem, ale również tłumaczem i bardzo Państwa zachęcam do eksperymentowania z zapraszaniem tłumaczy, jeśli Państwo jeszcze tego nie robią, bo naprawdę warto.

Ja przepraszam, wtrącę się do swojego podwórka.

A Alicja w Krajanie Czarów.

W ubiegłym roku wyszły dwa tłumaczenia nowe Alicji, między nimi Berylsewicza.

Z kolei tłumaczenie Grzegorza Wasowskiego powstało najpierw z tłumaczenia takiego filologicznego Wojciecha Mana, więc to po prostu jest samograj tak naprawdę.

I tutaj też jest bardzo fajna, myślę, przy nawet takich alicjowych wydarzeniach, fajny potencjał, żeby mówić o tym, dlaczego niby żółw jest niby żółwiem, albo fałszywym żółwiem i tak dalej.

Myślę, że my jesteśmy, proszę Państwa, tak pomysłową grupą zawodową, że naprawdę jesteśmy w stanie wychodzić poza takie ramy i poza stereotypy spotkań.

I wierzę w to, że nasza jest w tym bardzo duża rola.

My naprawdę, proszę Państwa, jako bibliotekarze, mamy moc zmieniania pewnych rzeczy właśnie poprzez stworzenie takich dobrych praktyk, poprzez pokazywanie, że to się udaje.

Nie zapominajmy, mili Państwo, o tej mocy.

Tak, i chciałam dodać, że faktycznie tłumacz jest głosem autora, mało tego jest głosem kilku autorów, więc możemy mieć w ramach spotkania z jednym tłumaczem spotkanie z głosem kilku autorów.

Oczywiście.

Możemy mieć też więcej niż jeden, więcej niż jednego tłumacza, danego autora, prawda?

Też brałem udział w takich spotkaniach na temat tłumaczeń Volknera na przykład razem z Piotrem Taczynskim i razem z Maciem Połazą i Michałem Tabaczyńskim.

Nawet czterech tłumaczy Volknera na jednej scenie było w tym momencie.

Mamy tutaj kolejną refleksję.

W takim webinarze mogliby wziąć udział przełożeni dyrektorzy.

Według mnie spotkanie z tłumaczem mogłoby być bardzo ciekawe, ale jak przekonać do tego osobę decyzyjną?

Brak pomysłu.

Ja myślę, że wśród nas są również dyrektorzy, bo zaproszenie na webinarium było wysyłane do bibliotek i również do dyrektorów.

Ale jak się odnieść do tej refleksji, Jacku?

Pomóż.

Też wydaje mi się, że rozpoznanie bojem.

To znaczy, jeżeli Państwo biorą udział w festiwalach literackich, widzą Państwo, że na przykład na festiwalach pojawiają się tłumacze, że mówią ciekawie, że są spotkania, które się cieszą zainteresowaniem, to myślę, że łatwiej też przekonać do tego dyrektorów.

A poza tym, tak jak mówiłem, Unia Literacka działa tak, żeby były te bardziej zrównoważone programy spotkań literackich w bibliotekach i jedną z grup, które uważamy powinna być w tym uwzględniona, są również tłumacze, więc być może będzie to w jakichś wymogach dofinansowań.

Proszę napisać do Stowarzyszenia Tłumaczy Literatury.

My bardzo chętnie podesłamy zdjęcia tych wypełnionych sal na spotkaniach z tłumaczami.

Może to przekona?

I chcę też powiedzieć tutaj, reagując, że spotkania z tłumaczami mają ogromną szansę odnieść sukces w dużych miastach, ale w małych miejscowościach nie.

Proszę Państwa, nie.

Znaczy mówię jako pisarz i tłumacz.

Przyjeżdżałem na spotkania do małych miejscowości, gdzie praca translatorska była odbierana jako bardziej interesująca czasami niż moja praca pisarska.

Po prostu jest mało spotkań z tłumaczami, znacznie mniej niż z autorami.

Te kwestie interesują czytelników.

Jeżeli się o tym zaczynam mówić, to nagle się okazuje, że wszystkie pytania na spotkaniu się...

Nie mówię, że zawsze tak jest, ale proszę wierzyć również w publiczność w małych miejscowościach.

Ja mam w nią wielką wiarę, ponieważ bardzo dużo po małych miejscowościach jeżdżę i wiem, że to jest często znakomita publiczność.

Tylko musimy jej dać szansę po prostu organizacją takich spotkań.

I tutaj takie bardzo ważne pytanie, myślę, padło.

Czy autorzy prowadzący spotkania dla dzieci, którzy znajdą się na platformie, będą posiadali zaświadczenie z Krajowego Rejestru Karnego?

Wiecie Państwo, co to jest tak, że jakby my mamy obowiązek mieć to zaświadczenie i ono się oczywiście nie znajdzie w materiałach tutaj do pobrania, bo ja wiem, że czasami trzeba go skserować, trzeba go dołączyć do tak zwanej teczki spotkania.

Ale jakby jest bardzo duża świadomość wśród pisarzy, wśród pisarzy dziecięcych, że takie zaświadczenie być musi.

I nie wiem tylko, jak to wygląda w innych bibliotekach, jak bardzo świeże musi być to zaświadczenie, czy jaką Państwo mają te widełki, jeśli chodzi o to, kiedy ma być wystawione.

Natomiast my mamy powszechną świadomość tego, że takie zaświadczenie być musi, ale myślę sobie, że tak naprawdę to gdzieś w tej korespondencji możemy nawet o to nie pytać, ale po prostu napisać, że wymagamy takiego zaświadczenia i nie jest to pytanie, które wprowadzi w jakąś konsternację, bo

to już jest wiadome, że takie coś jest potrzebne i nikt tutaj nie będzie zdziwiony, że coś takiego będzie od danego pisarza wymagane.

Chcę powiedzieć też, że to też nie jest nic uwłaczającego, że jest się niekaranym, w związku z tym myślę, że autorzy książek dziecięcych mogą mieć te zaświadczenia po prostu do ściągania w PDF-ie na swojej stronie.

Tam są dane osobowe, wiesz, tam są dane osobowe, więc nie do końca takie, tak, tak, to raczej nie.

Poza tym też, no nie, nie.

No nie, no to w takim razie to już musi wyjść w korespondencji po prostu i tyle, ale to jest rzeczywiście drobiazg.

Jeżeli są tam dane osobowe, to faktycznie może być.

Ale świadomość tego, że my musimy takie zaświadczenie mieć jest powszechna i przy czym różnie też sobie instytucje, proszę Państwa, z tym radzą, bo na przykład ja się spotkałam z takiego też swojego świadczenia, że musiałam tylko podpisać przy wejściu do instytucji, musiałam tylko podpisać, że biorę na siebie odpowiedzialność, że mam to zaświadczenie, że jestem niekarana i to dosyć mocno ułatwia sprawę, no bo też nam nie do końca fajnie, jak to zaświadczenie gdzieś nam zostaje w tych papierach, bo to są jednak dane osobowe, a musimy zostawić ksero, wiadomo, że to jest zostawianie wrażliwych danych.

Niemniej jednak, tak jak mówię, świadomość tego jest powszechna i tutaj można tylko poinformować jeszcze autora, że wymagane jest takie zaświadczenie, żeby było przedstawione.

Aha, tutaj ono ważne jest rok, jeśli się nie mylę.

Różnie to jest.

Różnie to jest czasami, i to jest okres trzech miesięcy od wystawienia.

Także różnie instytucje sobie to ustalają.

Chodzi o moment wystawienia i moment spotkania.

Mam pytanie, czy będzie możliwość odsłuchania dzisiejszego webinarium?

Pracuję w dziale otwartym i część poruszanych kwestii mogło mi umknąć.

Z tego, co wiemy, rzeczywiście webinarium będzie potem zawieszone na stronie SBP.

Będzie można go odsłuchać, także i z tego też się bardzo cieszymy, że będzie utrwalone.

Tutaj już od razu widzę pytanie, przepraszam, ale musiałam wychodzić do czytelników.

Nie wiem, czy korzystanie z impresariatu jest dla bibliotek odpłatne, być może była o tym mowa.

Nie, proszę Państwa, to jest odpłatne dla nas jako stowarzyszenie, które zapłaciły za stworzenie tej strony, natomiast dla Państwa to oczywiście jest całkowicie bezpłatne.

To jest narzędzie, które Stowarzyszenie Tłumaczy Literatury i Unia Literacka po prostu sprezentowało bibliotekarzom jako dla obopólnej korzyści naszych grup zawodowych.

I poprosimy następne pytanie.

Super, dziękuję za odpowiedź.

Cieszymy się też.

Ja tu pozwolę sobie może przez ten czas przeczytać, bo to jest taka dłuższa wypowiedź, Pani Katarzyny.

My jesteśmy przekonani, że...

Przeczytam bezpośrednio z czatu.

My jesteśmy przekonani, że warto zapraszać tłumaczy i tłumaczki.

Rola przekładów i ich twórców od co najmniej kilku lat dyskutowane są na festiwalach literackich, w rozmowach z fantastycznymi tłumaczkami, tłumaczkami.

My próbujemy przenieść tematy z mainstreamu życia literackiego do naszych środowisk.

To niekiedy trochę trwa.

Proszę Państwa, to jest proces.

Procesem jest i impresariat, bo to nie jest stała strona.

Ona będzie też ewaluować w tych treściach, które będą zamieszczane.

W tych tagach pisarze będą przecież publikowali kolejne książki, kolejne materiały.

To jest tak, że to będzie dynamiczna tak naprawdę strona.

Dynamiczna po części organizatorów, po części forum, ale też właśnie ewoluujemy w tych zjawiskach społecznych i w pojmowaniu spotkań autorskich.

Więc tutaj to jest zawsze proces, który trwa.

Dodam też, że po pierwsze nasze stowarzyszenia cały czas rosną, pojawiają się nowi członkowie i członkinie.

Unia Literacka w ostatnich miesiącach była 80 nowych członków, mały teraz około 250 osób w stowarzyszeniu.

I oczywiście te osoby też muszą mieć trochę czasu, żeby wejść w impresariat.

Na pewno jest tak, że jeśli ten impresariat będzie działał, jeśli będą Państwo przez niego zapraszali autorów i autorki i tłumaczy i tłumaczki, to będzie większe zainteresowanie wewnątrz naszych stowarzyszeń, bo okaże się, że jest to sposób na, mówiąc krótko, pracę zarobkową i też promowanie swojej twórczości.

Więc myślę, że to jest coś, co będzie rosło, jeśli będzie funkcjonowało, to będzie taki samonapędzająca się maszyna po trosze.

Było pytanie oczywiście o adres, więc wkleiłem www.impresariatliteracki.pl.

Jak zachęcić do udziału w spotkaniach?

No proszę Państwa, to pisarze i tłumacze mogą zrobić dużo rzeczy, ale akurat to, jak się organizuje spotkania literackie, spotkania autorskie, to jest praca bibliotekarzy.

My nie będziemy Państwa zamęczać pytaniami o to, jak mamy pisać i tłumaczyć, ale też nie będziemy się Państwu wcinąć w to, jak powinni Państwo organizować spotkania, bo na tym się Państwo znają najlepiej.

Ja myślę, że to jest w ogóle temat na osobne spotkanie tak naprawdę.

Ale myślę wewnątrzbibliotekarskie, bo jest też przecież dużo ludzi wśród bibliotekarzy, którzy mają świetne i bardzo bogate doświadczenia z tym związane i też z takim lawirowaniem w pewnych wymogach instytucjonalnych, finansowych i tak dalej, i tak dalej, programów, pozyskiwania funduszy.

I tu jeszcze mamy taką refleksję spotkania z autorami spoza Polski w bibliotekach publicznych.

Nam się nie zdarzyło, dlatego zaproszenie tłumacza wydaje się być bardzo ciekawym pomysłem.

Jest jeszcze pytanie, czy umowy będą na impresariat, czy na autorów i tłumaczy.

Oczywiście, proszę Państwa, impresariat jest tylko i wyłącznie narzędziem do komunikacji, jest taką witryną.

On nie jest żadną instytucją prawną, czy osobą fizyczną, czy osobą prawną.

To jest tylko i wyłącznie narzędzie do komunikacji.

To jest, można powiedzieć, messenger dla Państwa z dodatkowymi informacjami, żeby się Państwo łatwo łączyli z nami.

Umowę oczywiście podpisują Państwo albo bezpośrednio z autorem, czy tłumaczem, albo, jeśli tak jest, z reprezentującą ich agencją autorską.

Natomiast my tutaj nie jesteśmy żadną stroną.

Ani się nam nie płaci, ani nie jest wobec nas w żaden sposób odpowiedzialnym, ani nie podpisuje się z nami żadnej umowy.

To jest tylko i wyłącznie ułatwienie dla Państwa i dla nas również.

Ja patrzę, czy coś nam jeszcze zostało z pytań.

Wydaje mi się, że chyba wszystkie już zostały.

To jest na końcu pytań, otwórz adres.

Dziękujemy za dobre życzenia rozwoju Impresariatu.

Bardzo nam miło.

Też mamy nadzieję, że się będzie rozwijało, ale to głównie teraz dzięki Państwu.

Myślę, że ta informacja zwrotna będzie.

I oczywiście też, jeśli zobaczą Państwo jakieś rzeczy, które nie działają, czy mogłyby działać lepiej, czy jakieś funkcje, których brakuje, to proszę nas informować.

My mamy informatyka, który tę stronę postawił i on oczywiście może ją korygować, może ją ulepszać.

Będziemy chętni w pomaganiu.

Tak i zawsze na ten adres można faktycznie napisać z każdym tak naprawdę pytaniem.

Tylko ja cały czas jeszcze uczulam na cierpliwość w odpowiedzi.

No bo jednak wiadomo, że po drugiej stronie siedzi człowiek, który klika po pracy, więc to zawsze może chwilę trwać, ale na pewno kontakt się nawiąże.

I bardzo też dziękujemy za te wszystkie dobre słowa.

Ja jeszcze, Jacku, pozwolę sobie to po raz trzeci powiedzieć.

My naprawdę jako biologa, że mamy moc.

Mamy moc zmieniania pewnych i stereotypów, i właśnie potrzeb tak naprawdę ludzi.

I mamy moc porządkowania tych wartości w tym przewoźcowanym świecie.

I korzystajmy z tej mocy, czego też Państwu życzymy, żebyście śmiało korzystali z tych swoich mocy.

I mamy nadzieję, że Impressoreet będzie takim narzędziem, który w tym korzystaniu też Państwu pomoże i pewne, też uprości, zwyczajnie uprości pracę i uprości nasz kontakt.

Ja myślę, tutaj już są podziękowania pięknie, dziękujemy za te wszystkie dobre, serdeczne słowa.

Bardzo się cieszyliśmy, że mogliśmy się z Państwem spotkać, że mamy w ogóle nadzieję, że to będzie taki fajny początek też, takiego zbliżenia tych środowisk.

I jeszcze raz bardzo dziękujemy Pani Aldonie, która siedzi na zapleczu tego webinarium i nam tutaj we wszystkim pomaga, wszystko nam wyświeatla.

Gdyby nie, myślę, że w ogóle rola Stowarzyszenia Bytekarzy Polskich tutaj była kluczowa w sukcesie, że wszystko nam się tutaj ładnie udało, nikomu nie zabrakło prądu, to jest najważniejsze, nikt tutaj nie zniknął nagle i się nie pojawił, to jest naprawdę istotne, proszę Państwa.

A ja też powiem Państwu, że obserwowałam ilość uczestników, ona była w zasadzie stała przez całe spotkanie, także też za to Państwu dziękujemy, za tę wytrwałość.

I przypomnę jeszcze, że zaświadczenia zostaną Państwo wysłane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, i więc oczekujcie Państwo.

Myślę, że też na to trzeba będzie kilka dni poczekać, ale na pewno Państwo takie zaświadczenie dostaną.

Mamy Panią Barbarę.

Tak, ja też chciałam się dołączyć do podziękowań, serdecznie dziękuję Państwu, dziękuję uczestnikom, tak jak Pani powiedziała, to była dosyć liczna grupa i też wyrażam nadzieję, że i współpraca, i kontakty będą bardzo żywe, aktywne, także do miłego zobaczenia i dziękuję Państwu bardzo serdecznie.

Dziękuję uczestnikom oczywiście.

Dziękujemy bardzo.

My też dziękujemy.

Do widzenia w takim razie.

Bardzo dziękujemy za ten czas, naprawdę.

Pani Joanno, wspaniała prezentacja.

Dziękujemy.

Do widzenia.

Do widzenia.

W takim razie kończymy.

Bardzo Państwu dziękuję.

Dziękujemy bardzo.

Naprawdę jesteśmy w pełni wdzięczności i za wszystko, naprawdę za wszystko.

Aż mi brakuje słów teraz.

Bardzo dziękuję.

Życzę powodzenia w Państwa działaniach.

Dziękujemy bardzo.

Mam nadzieję, że się zobaczymy jeszcze w takich fajnych okolicznościach.

Do widzenia.

Wszystkiego dobrego.

Wszystkiego dobrego.

Do widzenia.